

Nauka Gurumayi Chidvilasanandy

Oczyszczanie, Odświeżanie, Rozpalanie...

Tak długo, jak nie jesteś świadomy obciążeń w swoim ciele, w swojej przestrzeni i w swoim świecie, nie zauważasz, że to, co robisz dzień po dniu, jest wydobywaniem zanieczyszczeń z głębokich zakamarków umysłu, pozostałości twoich starych przekonań.

Ale wtedy pewnego dnia, jakby nie wiadomo skąd, coś się wydarza. To może być cokolwiek - jakieś pozornie subtelne zdarzenie lub fakt o monumentalnych proporcjach. Tak czy inaczej to wywraca twój świat do góry nogami. Wszystko, co kiedyś uważałeś za prawdę w swoim życiu, nie wydaje się już takie pewne. Grunt na którym zbudowałeś to życie, filary, które je podtrzymują, ulegają destabilizacji. Znalazłeś się w punkcie krytycznym.

Konkluzja, że załamiesz się w takim momencie, nie jest z góry przesądzona. Nie musisz zniknąć. Wszechświat kurczy się i rozszerza. Odpływa i przyplywa. Przede wszystkim jest szczodry. Gdy wydaje się, że wszystko zostało ci zabrane, zrozum, że coś wielkiego rodzi się w przestrzeni, w której powstaje nowy potencjał. Zaraz się pojawi. Rozpoczął się niezwykle proces.

Ci z was, którzy potrafią opisać ten proces, mogą nazwać go *sadhana*. Pojawienie się w tobie zdumienia, konsternacji i zadziwienia skłania cię do niezwyklej i czasami niezbyt przyjemnej pracy, zarówno wewnętrznej, jak i na zewnątrz. Ta powolna i stała wewnętrzna praca nazywa się oczyszczaniem, a to oczyszczanie... to *coś szczególnego*. Napotkasz wiele cudów i wyzwań. Rozwiniesz świetlistą wiarę, że ta *sadhana* prowadzi do odnowienia twojej istoty i zapala światło w twoim świecie - w świecie, który jest wyczuwalny i w świecie widzialnym.

Co jest istotne, to twoje aktywne uczestnictwo w tym procesie. Przez lata obserwuję, jak ludzie twierdzą, że chcą poznać Boga. Chcą poznać Jaźń. Życzą sobie,

by poznać to samo piękne światło, które widzą u kogoś, kto jest pobożny, aurę spokoju kogoś, kto uczestniczył w miesięcznym odosobnieniu w ciszy, witalność i dyscyplinę przypisaną osobie, która przeszła czterdziestodniową głodówkę lub kto po prostu regularnie medytuje. Ale gdy nadejdzie czas, by naprawdę przyłożyć się do *pracy*, oni stawiają opór. Próbują pominąć konieczny wysiłek. Albo zapominają, że w ogóle rozważali osiągnięcie tego celu. Chcą mieć różę bez kolców, zbierać plony bez zasiewu i są zdziwieni, gdy nic w glebie nie kiełkuje. Rozglądają się w desperacji w poszukiwaniu kogoś lub czegoś, kogo można za to obwinić.

W sanskrycie istnieje powiedzenie: *sādhyate 'neneti sādhanā*. „*Sadhana* jest tym, dzięki czemu cel zostaje osiągnięty.” *Sadhana* wymaga działania, wysiłku, stałego skupienia, wytrwałości. Nie wystarczy znaleźć winnych w otoczeniu, gdy *sadhana* staje się trochę trudniejsza. Nie może być tak, że świat nagle staje się ponury i gorzki. Konieczne jest rozpoznanie, kiedy własna toksyczność wpływa na twoje myślenie. To dlatego wewnętrzne oczyszczenie jest koniecznością.

Kiedy poddasz się temu oczyszczaniu - i następującemu po nim odświeżeniu i rozpaleniu na nowo – rozpoznasz, że zachodzi to w całej twojej istocie. Dzieje się to w twoim fizycznym, emocjonalnym, mentalnym i duchowym ciele.

Oczywiście technicznie mówiąc, to wszystko jest jednym ciałem. To wszystko jest jedną całością. Wiele systemów w ciele, wiele aspektów, wiele płaszczyzn działania jest ze sobą powiązanych. Jednakże dla celów *sadhany* – aby lepiej zrozumieć ten mistyczny proces i by uczynić go możliwym – myślimy o ciele jako o podzielonym na odrębne aspekty.

Proces oczyszczania każdego z tych ciał będzie wyglądał inaczej. Będzie inaczej odczuwany. Będzie miał własny zestaw wzlotów i upadków, niepowtarzalne zwycięstwa i porażki, swój sposób na kształtowanie i przekształcanie twoich myśli, emocji, energii, twojej postawy wobec życia. Będzie się różnić w zależności od osób poszukujących; nie ma dwóch osób, które przejdą przemianę w taki sam sposób.

Niezależnie od tego, co dzieje się w twojej *sadhany*, dotrzyмай postanowienia, by podążać własną ścieżką. Pozostań wierny swoim wysiłkom. Często opowiadam historię o młodym uczniu, który oczekuje oświecenia od Mistrza w tym samym momencie, gdy się przed nim pojawia. Mistrz mówi mu, że musi poczekać do następnego ranka, a w międzyczasie może przyczynić się do zapalenia 108 lamp na wieczorną modlitwę. Uczeń szydzi z tego zadania; nie może zrozumieć dlaczego ten wysiłek jest konieczny. Mistrz daje więc uczniowi inne zadanie - wygaszenia wszystkich płomyków przed pójściem spać. Uczeń spędza całą noc próbując ugasić wszystkie lampy, ale płomienie nie chcą się zgasić. W rezultacie, gdy nadchodzi poranek, uczeń doświadcza głębokiego doświadczenia wszechprzenikającego światła.

W tej historii uczeń z początku nie dostrzegał wagi wysiłku, by osiągnąć to, czego szukał. Jednak w końcu to jego wytrwałość - jego szczerze próby spełnienia polecenia swego Mistrza – doprowadziły go do celu.

Gdy oddasz się praktykowaniu *sadhany* z zaangażowaniem, poczujesz się błogosławiony. Gdy rozwiniiesz większą świadomość tego, co dzieje się wewnątrz ciebie, w miarę jak będziesz skłonny lepiej współpracować w tym procesie, będziesz pod wrażeniem tego, co odkryjesz. W tej podróży na każdym kroku niezwykle ważne jest praktykowanie wdzięczności. A wtedy czyż nie będziesz chciał działać z poczuciem własnej wartości? Czyż nie zechcesz zaakceptować faktu, że możesz zostać swoim prawdziwym przyjacielem? Czyż nie jest to wyjątkowe uczucie?

W Wedancie znana jest historia dziesięciu pielgrzymów, którzy przekraczali rzekę. Gdy dotarli do brzegu, postanowili się policzyć, upewnić, czy każdy z nich dotarł na miejsce. Jednak każdemu wychodziło, że jest ich tylko dziewięciu. W końcu przechodzący obok mędrzec wyjaśnił, że każdy z nich zapomniał uwzględnić siebie. Pominęli swoją własną obecność.

To niezbędne, by pamiętać o swej własnej wartości, aby stale wzmacniać połączenie ze światłem, które nosisz w sobie. Po prostu powiedz sobie teraz, w ciszy lub na głos:

„Dokądkolwiek idę, jestem w swoim dobrym towarzystwie. Czuję łaskę. Czuję światło. Czuję się dobrze. Czuję swoją moc. Smakuję słodycz pokory.

Jestem wdzięczny za to, kim się staję, praktykując *sadhanę*.”

~ Gurumayi Chidvilasananda

